

Roman Andrzejewski*

JESTEŚMY WSZYSCY NA SŁUŻBIE CHRYSYTA
Fragmety homilii poświęconej św. Jakubowi, patronowi
parafii szadkowskiej, Szadek 25 lipca 2002 r.,
dzień św. Jakuba Starszego

*Nie wyście Mnie wybrali,
ale Ja was wybrałem,
abyście szli i owoc przynosili*
J 15, 16

(...) św. Jakub i jego brat, św. Jan Ewangelista, byli synami Zebedeusza i Salome. Trudnili się, jak ich ojciec, łowieniem ryb na Jeziorze tyberiadzkim. Byli współnikami Szymona. Razem mieli dwie łodzie i razem wypływali na połów, by sobie wzajemnie pomagać.

Nad jeziorem pojawił się Jezus z Nazaretu. Tłum cisnął się do Niego. Szymon oraz Jakub i Jan akurat płukali sieci. Nie powiodło im się tej nocy. Nic nie złowili. Byli smutni i przygnębieni. Cała noc na próżno. Pan Jezus zobaczył ich łodzie. Wszedł do tej, która należała do Szymona i poprosił by nieco odbił od brzegu. Usiadł w łodzi i zaczął nauczać tłumu stojące na brzegu. Słuchał Szymon. Słuchali też Jakub i Jan. Kiedy Jezus przestał nauczać, zwrócił się do Szymona: *Wyjedź na głębię i zapuście sieci na połów* (Łk 5, 4). Rybacy spojrzeli na Jezusa. Spojrzeli na siebie. Może nawet uśmiech pojawił się na ich ustach. Przecież całą noc się trudzili. Wyciągali sieci i były puste. Nie było połowu. Odezywał się Szymon. On przecież wie. On rybak, co tyle lat już tutaj łowi. Czy to ma sens zarzucać na nowo sieci? Ale musiało być coś w oczach i w głosie Pana Jezusa tak tajemniczego i tak zdecydowanego, że ten doświadczony rybak powiedział: *Na Twoje*

* Ks. Bp. Roman Andrzejewski jest biskupem pomocniczym diecezji wrocławskiej kościoła rzymskokatolickiego.

słowo zapuszczę sieci (Łk 5, 5). I tak stało się. Rzucił Szymon sieci w jezioro. Niedługo czekał. Sieci poszły szybko na głębie. Wyciągają. Sieci zaczynają się rwać z powodu mnóstwa ryb. Woła Szymon Jakuba i Jana. Przyplływają mu na pomoc. Ładują ryby do jednej i drugiej łodzi tak, że są tak załadowane, że prawie się zanurzają. Szymon pada do nóg Jezusa: *Panie, odejź ode mnie bom jest człowiek grzeszny* (Łk 5, 8).

W pinakotece watykańskiej znajduje się piękny arras Rafaela przedstawiający tę scenę. Przedstawione są na niej dwie łodzie załadowane rybami, a Jakub i Jan jeszcze następne ryby wyciągają z sieci i zastanawiają się gdzie je kłaść. Szymon pada na kolana, ze złożonymi rękoma, z błagalnym gestem. Nie wierzył w ten połów. Nie do niego powinny należeć te ryby. Jest człowiekiem grzesznym. Światło malarskie pada na ręce Jezusa i ręce Szymona. Ręka Jezusa go uspokaja: *Nie bój się! Odtąd już ludzi łowić będziesz* (Łk 5, 10).

Św. Łukasz notuje, że Szymon, Jakub i Jan, wyciągnawszy łodzie na brzeg, zdecydowali się pójść za Jezusem.

(...)

Rozeszli się apostołowie po świecie. Pokonywali przestrzeń, by dotrzeć do ludzkich dusz. Ewangelia i imiona Apostołów, nawet po ich śmierci, docierają w odległe zakątki świata. Tak jest ze św. Jakubem Starszym, który choć poniósł śmierć męczeńską za panowania Heroda Agryppy, ścięty mieczem, jest czczony przede wszystkim jako patron pielgrzymów. Pod jego imieniem wzniesiono wiele kościołów, również w Polsce, również tu w Szadku. Najbardziej znane jest sanktuarium w Santiago de Compostella w Hiszpanii.

(...) owoce aktywności. Są one przeróżne. Są na pewno owoce kultu św. Jakuba. I to tu w Szadku. Kult św. Jakuba sięga tu wieków średnich i trwa do dziś. Była nawet taka praktyka, że chłopcom urodzonym na terenie parafii, zwłaszcza w lipcu, dawano imię patrona kościoła, Jakub. W *Encyklopedii Katolickiej* pod hasłem Jakub jest wzmiankowanych blisko pięćdziesiąt osób zasłużonych dla Kościoła o tym właśnie imieniu. Wśród nich jest Jakub z Szadka, urodzony około 1412 r. To imię również jest owocem kultu św. Jakuba.

Jakub z Szadka był przyjacielem historyka księdza Jana Długosza, rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyplomata, który w imieniu króla Kazimierza Jagiellończyka pertraktował pomyślnie z Krzyżakami i skutecznie stawał w obronie Polski, również przed legatem papieskim Hieronimem z Lando. W imieniu biskupa Zbigniewa Oleśnickiego i Uniwersytetu Jagiellońskiego brał udział w Soborze Bazylejskim w 1441 r. Przyjaźń z Długoszem na pewno wpłynęła na to, że w *Rocznikach Królestwa Polskiego* ten historyk uczynił szereg wzmianek o Szadku.

Dzisiaj tych wzmianek nie sposób omawiać, bo wymagają one specjalnego studium. Może nawet warto zorganizować sesję naukową z okazji zbliżającej się rocznicy sześćsetlecia urodzin tego wielkiego rodaka, co miło mi podsunąć łaskawej pamięci i zainteresowaniu nie tylko miejscowego proboszcza i dziekana, też historyka, księdza kanonika dra Andrzeja Ciapcińskiego, ale również nauczycieli i innych przedniejszych obywateli miasta, a przede wszystkim samych władz, w których rękach jest to dostojne dziedzictwo wieków. Warto upamiętnić imię tego uczonego, dyplomaty, doktora dekretów (czyli doktora prawa), może nie tylko specjalną tablicą, ale również ulicą, czy nadaniem imienia jakiejś instytucji. To jest też odpowiedzialność za małą ojczyznę i jej dobre imię, za pamięć o jej dziejach.

Warto przypominać świetlane karty historii tego królewskiego miasta, jego bractwo literackie, jego znakomitych obywateli, którzy w XV w. zasłynęli na Akademii Krakowskiej. Encyklopedia wymienia aż pięciu profesorów w XV w. pochodzących z Szadku, wśród nich dwóch rektorów: Jakuba i Mikołaja.

Stare to, królewskie miasto. Sama nazwa Szadek, jak *Słownik Lindego* wskazuje, oznacza przecież dostojność, jakie kojarzone jest z wiekiem, kiedy czarne włosy zaczyna pokrywać trochę siwizna, jakaś szadz, czyli pośredni kolor między bielą a czernią. A dostojność wyraża się w owocach życia. I o to się tu starano. Dowodem tego jest ta świątynia, która mówi, jak nasi przodkowie byli rozmiłowani w pięknie.

Jak dostojnie wygląda na przykład jabłoń czy grusza, co na św. Jakuba już daje dojrzałe owoce. Kult św. Jakuba wyraża się nawet w nazwie „jakubówki”. To jest nasza, polska inkulturacja

Ewangelii, jej zakorzenienie w kulturze i obyczajach polskiego ludu.

(...)

Wspominając św. Jakuba Starszego, żywimy nadzieję, że nasza miłość do Chrystusa i Kościoła ujawni się w przywiązaniu do świątyń parafialnych i do jeszcze większej troski o małą ojczyznę. Pokolenia przychodzą i odchodzą, ale każde stara się utrwalić nie tylko swój ślad, ale i tak wzbogacić potencjał duchowy wspólnoty, by ułatwić potomnym rozwiązywanie problemów, jakie przyniesie życie.

Nawiązując do pielgrzymki papieskiej, należy zauważyć, że Ojciec Święty podczas wizyty w wielu krajach, także w przemówieniach do młodzieży, podkreśla ważny moment: w waszych rękach jest pewne dziedzictwo, dziedzictwo wiary i kultury, nie wolno tego dziedzictwa zagubić, ale należy je uszanować, rozwijać i przekazać następnemu pokoleniu. To również odnosi się do nas. Mamy tu, w Szadku, wspaniałe dziedzictwo wiary i kultury. Może nie wszystko zdążymy zrobić, ale to możemy: należy poczynić przygotowania, by przy pomocy innych rąk, w innym czasie, rozpoczęte dzieła mogły być do końca doprowadzone. Obfitość owoców zależy od posłuszeństwa Panu, jak to okazało się przy połowie ryb, a nie od narzucania Bogu swojej wizji. Najgorsza postawa to bezradność. Jesteśmy wszyscy na służbie Chrystusa, na Jego rozkazach. A on powiedział: *Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem, abyście szli i owoc przynosili.*